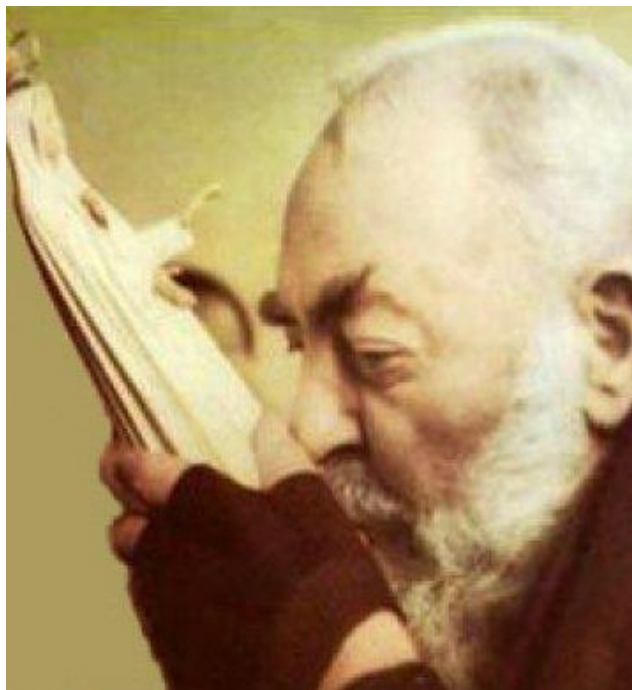


Św. Ojciec Pio – żyjący różaniec



Francesco Forgione, syn Grazio Mario Forgione (1860–1946) i Marii Giuseppy de Nunzio Forgione (1859–1929), urodził się 25 maja 1887 roku w Pietrelcinie. Został ochrzczony w kaplicy świętej Anny gdzie służył później jako ministrant. Miał on starszego brata, Michele, i trzy młodsze siostry, Felicję, Pellegrinę i Grazię. Grazia została później brygidką. Członkowie rodziny codziennie uczęszczali na mszę świętą, **każdego wieczoru odmawiali wspólnie Różaniec i nie spożywali mięsa trzy razy w tygodniu na cześć Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel**. Mimo że rodzice i dziadkowie ojca Pio byli analfabetami, znali Biblię i opowiadali swoim dzieciom historie biblijne. 6 stycznia 1903 roku, w wieku 15 lat, rozpoczął nowicjat w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów w Morcone. 22 stycznia złożył śluby zakonne, otrzymał habit franciszkański i przyjął imię brata Pio, na cześć świętego Piusa V, patrona Pietrelciny. 27 stycznia 1907 roku, złożył uroczyste śluby zakonne. W roku 1910 w katedrze w Benewencie ojciec Pio został wyświęcony na kapłana przez arcybiskupa Paolo Schinosi. W miesiąc po święceniach kapłańskich Ojciec Pio otrzymuje widzialne znaki Chrystusowych ran – stygmaty.

„Sekretem” świętości Ojca Pio, jego najwznioślejszego przeobrażenia aż do całkowitego zjednoczenia z Chrystusem, w wyniku czego stał się „opieczętowanym stygmatami przedstawicielem Chrystusa Ukrzyżowanego” (Paweł VI), **była Maryja. Poznanie tego „sekretnego” oznacza poznanie „źródła” wylania łask, jakimi Maryja obdarzyła Ojca Pio, czyniąc go w najwyższym stopniu Maryjnym i Chrystusowym.**

Pośredniczka wszelkich łask to jeden z niezliczonych tytułów nadanych Matce Bożej. Śmiało można powiedzieć, że imię Ojca Pio złączone jest nierozdzielnie z czułym nazywaniem Maryi „Mateczką”. **Jego synowskie oddanie się Matce Bożej od dziecka wyrażało się w niezwyklej sposób.** (...)

Ileż tytułów odnosi się do tej Pośredniczki Wszelkich Łask, obfituje w nie litania, którą odmawiamy po różańcu i przy innych okazjach. Ojciec Pio miał **także** swoje osobiste, pełne czułości zwroty, którymi odnosił się do swojej „Mateczki” , „Mateńki”, „Kochanej Matki”, „Pięknej Matki”, „Najbardziej Świętej Matki”. Wspaniałym przykładem przeżywania **bliskiej zażyłości z Matką Bożą** jest ekstaza 30 listopada 1911 r., zanotowana przez o. Agostino, w której św. Ojciec Pio zwraca się do niebieskiej Matki: „Twoje oczy są wspanialsze od słońca..., jesteś piękna, kochana Matko, jestem dumny, że Cię Kocham..., a więc pomóż mi...”. Nieco później w tym samym uniesieniu duchowym dodaje: „Och, jesteś piękna... śmiejesz się? Nie szkodzi... Jesteś piękna!...”. Ojciec Pio zawsze pukał do serca Maryi, aby otrzymać łaskę, o którą prosił. Zwykle też odpowiadał tym, którzy prosili go o wstawiennictwo u Boga: „Będę prosić Matkę Bożą”.

Przy pewnej okazji Ojciec Pio opowiedział następującą historyjkę: „Pewnego dnia Pan Bóg przechadzał się po Raju i zobaczył wiele twarzy o tak szkaradnym wyglądzie, że ich obecność tam wyglądała na wielką pomyłkę. To jakby piekło przyszło do nieba. Pan Bóg wezwał więc Klucznika Bram Niebieskich, aby mu to wyjaśnił. Święty Piotr z całą szczerością odpowiedział, że nie wynika to z jego niesolidności, **ale z wielkiej litości Matki Bożej i świętego Józefa**”.

Wieczorem 15 lipca 1959 r. św. Ojciec Pio był chory i znajdował się w swojej celi klasztornej, podczas gdy w kościele zgromadzili się jego synowie i córki duchowe. Przemówił do nich przez megafon: **«Pamiętajmy o tym, że jutro jest święto Matki Bożej Szkaplerznej, będącej szczególną opiekunką dusz czyścicowych. Polecajmy tej drogiej Matce święte dusze w czyścicu.** Któż z nas nie ma tam swoich bliskich i kto wie, jak wielu z nich cierpi tam może – a nawet z pewnością – także przez nas... **Prośmy Mamę, aby przysłała im z pomocą, łagodząc ich cierpienia i chłodząc dręczący ich płomień.** Jeżeli my będziemy miłośnikami w stosunku do nich, jeżeli – nie daj Bóg! – i my będziemy musieli pójść do czyścica, Pan Bóg sprawi, iż pojawią się inni, którzy pomogą z kolei nam»”.

Przy innej okazji zachęcał: „**Módlmy się żarliwie, zgodnie i ufnie, cierpliwie czekając, aby Pan Bóg i Najświętsza Panna Jego Matka odpowiedzieli na nasze modlitwy [...]. Bądźmy wierni i wytrwali, a Najświętsza Panienka nie będzie mogła pozostać głucha na modlitwy swoich dzieci [...]. Jeśli wytrwamy, to Matka nie pozostanie nieczuła na nasze lamenty**”.

Innym razem ktoś z troską powiedział, że szatan rządzi dzisiaj światem. Prosta i wnikliwa zarazem była odpowiedź Ojca Pio: „[...] ponieważ pozwolono mu, by rządził. Czy duch może sam rządzić bez wnikania w ludzką wolę? Przyszliśmy na świat w bardzo złym czasie, tylko ten, kto się dużo modli, będzie zbawiony. Ten, kto się niewiele modli, jest w niebezpieczeństwie. Ten zaś, kto się nie modli, skazuje się na potępienie”.

Gdy ktoś na dwa dni przed śmiercią zwrócił się z prośbą do Ojca Pio: „Ojciec powiedz, nam coś”, usłyszał następujące słowa: „**Kochajcie Maryję, naszą Matkę i czyńcie wszystko, by Ją kochano. Zawsze odmawiajcie różaniec, róbcie to tak często, jak tylko jest to możliwe. Szatan zawsze próbuje zniweczyć tę modlitwę, lecz nigdy tego nie osiągnie. To jest modlitwa Tego, który jest Panem wszystkiego i wszystkich. A Matka Boża nauczyła nas tej modlitwy, tak jak kiedyś Pan Jezus nauczył nas Ojciec nasz [...]**”.

Ojciec Pio wyrażał swoją wielką, czułą miłość do Matki Bożej przez odmawianie różańca. Z różańcem w dłoniach i z imieniem Maryi na ustach odszedł po wiekuiętą nagrodę. Był określany jako żyjący różaniec (....) jeden ze współbraci zapytał: „Ojciec Pio, powiedz mi prawdę, ile dziś odmówiłeś różańców?”. „Nie chciałbym skłamać; trzydzieści dwa, trzydzieści trzy, może trochę więcej.” Z pewnością jest to prawda, ale jak on to robi? – rozmyślał ów ojciec. **Ojciec Pio stał się jakby „piątą Ewangelią” Chrystusa żywego, pełnym Jego odwzorowaniem. Podjął zaproszenie Jezusa, by być człowiekiem nieustannej modlitwy; dlatego jego różaniec nigdy nie ustawał.** Narzucają się tu dwa pytania: **dłaczego tak wiele różańców** i w jaki sposób Ojcu Pio udawało się w przeciągu zaledwie dwudziestu czterech godzin odmówić ich aż tyle? **Dłaczego odczuwał taką potrzebę kontemplowania Maryi, skoro był współukrzyżowany z Chrystusem? Matka Bolejąca była jedyną osobą, na której Jezus mógł zatrzymać swój wzrok skierowany z krzyża!** Ojciec Pio w jakiś tajemniczy sposób uczestniczył wraz z Chrystusem w tym Jego przeżyciu na Kalwarii. Chodzi tu o to, aby choć trochę zrozumieć, czym jest życie głęboko wewnętrzne tego franciszkańskiego mistyka: to upodobnienie się we wszystkim do Chrystusa przez działanie Maryi. Lecz co to znaczy? Oznacza to, że w każdej chwili syn mistyczny wsparty jest na Matce, by zachować stan tego samego wewnętrznego otwarcia, który pozwala, że Jezus Chrystus przyjmuje go do swojego człowieczeństwa. Święty od różańców (...). To dlatego posiadał różańce w sercach swoich dzieci duchowych, a tym, którzy go dziś szukają, ukazuje się z różańcem w ręku. (...) Jeśli zaś chodzi o czas potrzebny do odmówienia tylu różańców dziennie, to odpowiedź jest prosta. **Nieraz zwierzał się, że może wykonywać trzy czynności naraz: modlić się, spowiadać i odbywać podróże. Ze swoją bronią przeciwko atakom szatana nie rozstawał się nigdy. Różaniec był wielkim pocieszeniem w jego życiu ofiarowywanym wciąż za innych.**

Gdy jedno z jego duchowych dzieci zwróciło się z prośbą, by nauczył je modlitwy, która sprawi przyjemność Matce Najświętszej, Ojciec Pio odrzekł: „**A czyż jest inna, piękniejsza i przyjemniejsza niż ta, której Ona sama nas nauczyła; piękniejsza od modlitwy różańcowej? Zawsze odmawiaj różaniec**”. Inny świadek relacjonuje: „**Kiedy przy końcu życia, on już z nami nie mógł rozmawiać, po przekazaniu mu naszych myśli, jego jedyną odpowiedzią było pokazanie różańca i słowa: Zawsze, zawsze...**”.

Miłość Ojca Pio do Maryi naznaczyła jego duchowość – zarówno kapłańską, jak i zakonną, była wtopiona w całe życie świętego, była jego drogowskazem, siłą, radością, wsparciem, lekiem i uzdrowieniem w chorobie, a także Towarzystwem w umieraniu. Św. Ojciec Pio zachęcał wszystkich, aby podążali za Matką Kościoła, dlatego radził: „**Niech Najświętsza Dziewica, która była pierwsza w zachowaniu Ewangelii w całej jej doskonałości i w całej jej surowości, zanim została napisana, otrzyma dla nas tę łaskę i pobudzi nas, abyśmy chodzili w Jej bezpośredniej bliskości. Musimy czynić wielki wysiłek, aby naśladować niezmiennie tę błogostawioną Matkę, aby iść blisko Niej, od czasu gdy nie ma innej drogi życia, z wyjątkiem drogi, którą szła nasza Matka. Nie odmawiajmy przyjęcia tej drogi my, którzy chcemy dojść do jej końca**”.

Ojciec Pio zmarł 23 września 1968 r. w wieku 81 lat, podczas wykonywania swoich codziennych obowiązków. Jego nauka pozostaje jednak żywa. **Jezu, Maryjo i Józefie Święty, Wam oddaję duszę i ciało moje, bądźcie ze mną w chwili konania!**” – były ostatnie słowa Ojca Pio.

Pytanie: 1) *Jak wygląda moja miłość do Matki Bożej? Dłaczego kocham Maryję ?*
 2) *Jak się do Niej wracam? Jakich słów używam, aby się do Niej zwracać?*

Źródła: <https://www.niedziela.pl/artukul/136888/nd/Sw-Ojciec-Pio-%E2%80%93-czciciel-Maryi>
 <http://www.ojciec-pio.zgora.pl/formacja/lektura-duchowa/maryja-w-zyciu-ojca-pio>
 <https://ojciecpiio.com.pl/zyciorys-ojca-pio/>